

wych w Wydziale krajowym oświadcza, że jeśli dotychczasowa budowa dróg krajowych Zborów-Zalocze i Smykowie-Grzymalów zostanie utrzymana w tej samej wysokości jak Wydział proponował, to zadośćuczynienie prośbie petentów nie stanie na przeszkodzie.

Wniosek komisji przyjęto. Tenże sprawozdawca zdaje sprawę z petycji Wydz. pow. tarnowskiego o subwencję na wykonanie dwóch dróg powiatowych z wnioskiem odesłania do Wydziału krajowego do zbadania i uwzględnienia przy udzieleniu subwencji. Przyjęto bez dyskusji.

Posel Jan Czajkowski zdaje sprawę z petycji gminy miasta Drohobycza w przedmiocie najmu budynku na pomieszczenie szpitala. Sprawa ta datuje się od r. 1865 kiedy Wydział krajowy nie zawiadywał jeszcze szpitalami. Drohobycz utrzymywał szpital jako instytucję lokalną w lokalu wynajętym od Bazyljanów. Namiestnictwo uznało, że pomieszczenie to jest nieosiągalne i kazalo szukać innego, gmina jednak nie nie zrobia. Wydział krajowy wskutek relacji inspektora szpitala naglił gminę o najem lub postawienie budynku. Gmina w r. 1873 uchwalila swiadci budynek z zarodkowego majatku kosztem 32,200 złr. i tę uchwałę dala do zatwierdzenia nie Radzie pow. ale Wydziałowi powiatowemu. Sprawa jednak w drodze rekursu oparla się o Wydział krajowy, który plany zatwierdził. Obecnie gmina ze względu, że szpital nie jest miejscem tylko powszechnym, żada, aby fundusz krajowy placil z niego czynsz w stosunku do dochodu jaki kapitał użyty na budowę przynosił gminie to jest w kwocie 1500 złr. Wydział krajowy zaś zgadza się placić tylko 1200 złr. rocznie. Komisja wnosi odpiatowanie tej sprawy Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia, ponieważ jest to rzecz czysto administracyjna, której Sejm nie może rozstrzygać.

Posel Ohrymowicz wnosi, aby zamiast wyrazu „do zaliczenia“ użyto „do uwzględnienia“, powołując się na ofiarność miasta, które na same szkoły 39,000 złr. rocznie wydaje.

Posel Kowalski ze względu na niewielką różnicę 300 złr. rocznie popiera wniosek poprzedniego mówcy, zaś pp. hr. Golejewski i Hoszard przemawiają w obronie wniosku komisji.

Po przemówieniu sprawozdawcy wniosek komisji przyjęto, poczem Marszałek dla spóźnionej pory zamknął posiedzenie o godzinie 3ej min. 45, nie wyecierpawszy porządku dziennego, na którym znajdowało się jeszcze dziewięć petycji. Następne posiedzenie jutro.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 10 października.

(§§) Polityczną stronę sprawy reformy administracji można uważać za zaliczoną w komisji przez przyjęcie wstępnego ustępu ze znanego czytelnikom projektu kompromisowego. Następuje teraz, że się tak wyraża strona fachowa, chodzi o dodatnie określenie życzeń i myśli reprezentacji krajowej w ogólnych przynajmniej zarysach. skoro jej szczegółowe określenie, jakie zawierał pierwotny wniosek hr. Ludwika Wodzieckiego, musiał być poświęcony dla idei kompromisowej. Właśnie teraz zaczyna się walka klubów, bo nie w pojmowaniu kwestji, czy rząd zasłużył na wyraz uznania lub objaw niezadowolenia, lecz w szczegółach zachodzi różnica zdań. Że sejm nie może sprawić satysfakcji centralistom przez niechętnie traktowanie przedłożenia rządowego, na to zgadzają się wszyscy, ale jak ma wyglądać zarys przyszłej organizacji kraju, o to spierają się ciagle kluby i wybitniejsi poslowie. Ile głose, tyle zdań było niemal od początku i jak teraz, bo wszyscy uznają się netylko uprawnionymi, lecz nawet powołanymi do dawania rad, do podnoszenia swoich spostrzeżeń lub doświadczeń prowincjonalnych na stanowiska zasadnicze. Z tego ciągłego koła zaściankowych poglądów i kryteriów, przedewszystkiem musi się wyzwoili każdy, kto chce mówić o reformie administracji, jako temacie ogólnym, netylko cały kraj, lecz i cały jego ustrój obejmującej. Najwięcej zapewne zatrudnia komisję reprezentacji klubu ekonomicznego, który wystąpił z własnym projektem. Nie podaje go w całości, bo po przyjęciu projektu kompromisowego za podstawę, ma on już tylko znaczenie materyalu. Zaznaczą tylko zasadnicze postulaty klubu ekonomicznego. Tak on opiewają: I. Nadanie Radom powiatowym prawa łączenia gmin wiejskich i obszarów dworskich w okręgi dla skutecznego sprawowania niektórych spraw policyjnych miejscowej, mianowicie wskazanych w § 27 ustawy gminnej pod lit. c, d, f, g, k. II. Przedłużenie okresu wyborczego Rad gminnych i powiatowych na lat sześć, w myśl przedłożenia Wydziału krajowego z r. 1880. III. Zabezpieczenie wykonywania uchwał reprezentacji powiatowych, w myśl projektu uchwalonego przez Sejm w r. 1874. IV. Poddanie urzędników gmin wiejskich pod nadzór rządowych i autonomicznych władz powiatowych w myśl projektu, uchwalonego w r. 1880.

Internat w mieście seminarium nauczycielskiem we Lwowie wyszedł zwycięzko z komisji edukacyjnej która stawia następujące wnioski: 1) Z początkiem roku szkolnego 1882/3 ma być założona we Lwowie bursa dla uczniów seminarium nauczycielskiego. 2) Bursa utworzona będzie na razie dla 60 uczniów religji chrześcijańskiej wszystkich trzech obrządków katolickich i utrzymywana będzie kosztem funduszu krajowego. 3) Na pierwsze urządzenie bursy wyznaczono 5,200 złr., zaś na jej utrzymanie rocznie sumę 19,090 złr. 4) Natomiast coroczna pożyczka dotychczasowa 30,000 złr. na stypendja dla kandydatów nauczycielskich będzie z dniem wejścia w życie bursy zredukowana do 26,585 złr.

Projekt statutu, który komisja dla bursy lwowskiej wnosi, nie różni się zasadniczo od projektu Wydziału krajowego, który wam w swoim czasie podałem. Projekt komisji zmienia tylko formę w niektórych ustępach, uzupełnia lub dobitniej stylizuje niektóre postanowienia itd.

Zadanie, cel i cały charakter bursy lwowskiej dobitnie określa § 1 następującymi słowami: Dla 60 uczniów religji chrześcijańskiej s. k. Seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie otwiera się bursa funduszem krajowym utrzymywana której celem przez bezpłatne, pieczołowite, religijno-moralne wychowanie przysięść w pomoc in-

strukcyi seminaryjskiej i przysposobić wychowawców swoich na prawdziwie pożytecznych, powołaniu swemu odpowiednich nauczycieli ludowych. Sprawozdawcą komisji jest dr. Antoni Malecki. Komisja drogowa wnosi przejście do porządku dziennego nad petycjami reprezentacji powiatowych o zniesienie myt. Uzasadnienie tego wniosku jest krótkie i dobitne. Konserwacja dróg powiatowych i krajowych wymaga wielkich nakładów corocznych. Myta przyczyniają się do pokrycia tych wydatków kwotą przeszło 300,000 złr. Jest to suma znaczna, która nie da się uzyskać innym racjonalniejszym a pod względem ekonomicznym słuszniejszym sposobem. Zniesienie myt musiałoby się odbić na stanie dróg, a stan ten, chociaż nie jest tak lichym, jak go przedstawiają, doskonalszym nazwany być nie może.

Wiedeń 10 października.

(A) Przyjaciele i nieprzyjaciele Czechów łamią sobie głowy, ażeby znaleźć jakikolwiek powód lub pozór, któryby usprawiedliwił słynną odezwę „natryotyczną“ *Narodnich Listův*. Nadarmo, trudno siłi się na wytłomaczenie szaleństwa, jakim jest niewątpliwie rada, aby udać się z prośbą do Cara w obronie Słowian austriackich. Jedno *Narodni Listy* osiągnęły, to jest, że cały świat zajmuje się ich artykułem, który bądź co bądź stał się kompromitującym dla Czechów wypadkiem. W najniecieńszej, w najrozstraszniejszej rodzinie znaleźć się może jakiś niedorosły lub źle wychowany żak, który zachowaniem się swoim rzucił cień na resztę domostwa, albo przynajmniej wielką przykrość i krzywdę wyrządził swemu otoczeniu. W tem położeniu znajduje się chwilowo naród czeski wobec rozpaczliwego głosu *Narodnich Listův*. Prasie opozycyjnej nawet za złe brać nie można, że wyśkuje artykuł młodocześnie go dziennika, bo czyż prasa autonomiczna postąpiłał sobie inaczej, gdyby w obrze niemieckim dał się słyszeć głos, aby udać się do cesarza Wilhelma z prośbą o interwencję na korzyść Niemców austriackich? Kto w życiu narodowym i to wśród gorącej walki popelnia podobny błąd polityczny, jak to uczynili *Narodni Listy*, przypisać sobie musi sam winę szkodliwych następstw fałszywego kroku.

Na polu tworzenia nowych klubów nastala chwila stagnacya. Idea klubu „słowiańskiego“, z pewnością nie zrodziła się w żadn j głowie słowiańskiej. Omiijając okoliczności najwłaściwszą, że Polacy nigdy nie weszli do klubu „słowiańskiego“, to językiem wspólnym obrad musialby być język niemiecki, co by posłużyło Niemcom za największą satysfakcję; gdyby istotnie w Pradze jakiś pół główek wymyślił rzecz o klubie „słowiańskim“, to chyba *Narodni Listy* słynnym swoim artykułem postaraly się o rajniekniejszą pieśń grobową dla klubu podobnego. Nie o wiele lepszym był pomysł utworzenia klubu „austriackiego“, któryby słuszenie uważano za obelgę dla wszystkich deputowanych jakiegokolwiek narodowości nie przyłączających się do tej kombinacyi dość śmiesznej. Dziwić się nawet trzeba, że dziennik tak poważny jak *Vremdenblatt*, mógł zdobyć się na coś podobnego. Cóżby w Europie powiedziano o parlamencie austriackim, w którymby istniał klub „austriacki“, i to liczący zaledwie 40 członków?

Co się zaś tyczy klubu „niemieckiego“, to wzorzysty artykuł *Novoy Pressy* uchodzi za wskazówkę, że sama opozycja już zaczyna osławiać się z myślą, że idea klubu niemieckiego nie da się urzeczywistnić. Główna zasługa zniweczenia tej idei należy się p. Plenerowi, a raczej deputowanemu wspomniany dowiódł, iż klub niemiecki nie da się przeprowadzić. P. Plener uchronił zatem swe stroniectwo od samobójstwa *a misse*, jak się wyraził jeden z dzienników tutejszych. Iuno pismo porównało ideę klubu niemieckiego z skokiem w ciemną otchłań, wymieniając cały szereg deputowanych opozycyjnych, co nie czują ochoty wykonać takiego skoku.

Wiener Abendpost zaprzeczyła wprawdzie wiadomości *Novoy Pressy* o planie rządu zakupienia siedmiu kolei żelaznych i objęcia takowych w zarząd skarbowy ale przypuszczenia na chwilę, że plan taki faktycznie istniał lub istnieje, to stanowczo twierdzić można, że w żadnym innym państwie nie znalazłby się dziennik tego znaczenia, co wymienione pismo, któryby bez ogródki rozgłosił wszystko, zanim rząd jeszcze miał czas rozpatrzyć się w sytuacji targu kolejowego i pieniężnego. Przedewszystkiem zbadanie takiego planu znaczyłby wywołanie hałasu giełdowego i całej tych kolei, które mają być zakupione, a zatem naraziłby skarb publiczny o stratę kilkudziesiąt milionów. Lecz z podobnemi względami nie przywykła liczyć się częste dziennikarstwa wiedeńskiego.

Coraz więcej usadawia się w Austrii pewnego rodzaju przemysłowość polityczna. Naprzód starano się przemycić do *National Ztg* myśl, jakoby polityka hr. Taaffego była przeskodzą dla związku niemiecko-austriackiego. Zaledwie udało się *N. u. d. Allg. Ztg* i *Gazecie Krzyżowej* odejść przemysłnikom tej granicy, dowodząc, że *National Ztg* niema prawa tak przemawiać, znowu w berlińskiej *Tribune* pojawił się list podobnej treści niny z Petersburga, tym razem atoli hr. Taaffe uchodził za przeskodę dobrych stosunków między Austrią a Rosją. Ten hr. Taaffe to istny czarodziej! Za wiele honoru dla jednego męża stanu!

W tej chwili dowiaduje się o nagłej śmierci barona Haymerlego, ministra spraw zagranicznych. Baron Haymerle czuł się już niezdolny od kilku dni i dziś o 3 1/2 po południu umarł w mieszkaniu swem na udar sercowy. N. Pann, który bawi w Mürzsteg na polowaniu, natychmiast doniesiono o tym bolesnym wypadku.

Wilno 3 października.

(F.K.) Parę tygodni temu zdałem wam sprawę z wrażenia, jakie zrobiło na mnie Wilno, w pierwszym dniu mojego przybycia do starego litewskiego grodu. Zapowiedziałem wówczas dalszy ciąg korespondencyj, czyniąc to dziś dopiero korzystając z nadarzającej mi się okazji wysłania listu drogą pewną.

Pulsometrem wileńskiego życia jest ruch w dwóch tutejszych księgarniach polskich, starej i zaśluzonej A. Zawadzkiego i nowo założonej pani Orzeszkowej i spółki. Trzeba oddać sprawiedliwość tej pani, że rozwinięła ona tu bardzo energiczną działalność. Netylko zaopatrzyła księgarnię swoją w najnowsze dzieła literackie i pośredniczy w prenumeracie pism polskich ale obudziła na Litwie pogrążony w letargu kraj wydawniczy. Peryodyczne jej wydawnictwo wileńskie liczy już kilkanaście tomów, wydanych w rok

niepełna. Obecnie księgarnia pani Orzeszkowej wydała kalendarz litewski, na który pozwolenia długo udzielić nie chciało, i dano je tylko dzięki interwencji p. Wl. Spasowicza z Petersburgu. Ostatnim wydawnictwem księgarni wileńskiej były dwa zeszyty humorystyczne „Argus“ i „Bodziec“. Mialy one stanowić początek szeregu swistków humorystycznych, wychodzących peryodycznie i osnutych na tle życia wileńskiego, ale po pierwszych dwóch zeszytach, nasza opiekunka cenzura dalszego wydawnictwa zabronila. Wogóle uważam sobie za obowiązek zaświadczyć, że w historii ostatniej epoki ruchu literackiego na Litwie pani Eliza Orzeszkowa położyła pewne zasługi. Część tych zasług należy się także współkowi i zarządzającemu księgarnią, znanemu korespondentowi pism warszawskich p. Chelmińskiemu.

W roku zeszłym p. Chelmiński wniósł do głównego zarządu prasę podanie o koncesję na „Gazetę polską“ w Wilnie. Jak wiadomo w mieście tutejszem istnieje tylko półroczny organ *Wileński Wiestnik*, otrzymujący subwencję rządową 600 r. rocznie i pasowany specjalnie na ryeczerza przeciwko polskiej „*hermole*“. P. Chelmiński w podaniu swym przytoczył statystykę pism w Wilnie i jego okolicach, których liczba przedstawia się pokaźnie, i dowodził, że wobec silnie rozwiniełego czytelnictwa polskiego na Litwie, specjalny organ wileński stał się nieodzowną potrzebą. Statystyka ta jednak okazała się bronią „obscenizną“, posłużyła bowiem głównemu zarządowi prasy jako oficjalny motyw odmowy. „Skoro pism polskich otrzymywanych w Wilnie (tak brzmiała odpowiedź biura prasowego) jest dość, to nie potrzeba nowego.“ Było jednak tylko oficjalnym, pozornym motywem odmowy; w rzeczywistości bowiem odegrał tu rolę daleko ważniejszą powody polityczne. Rząd rosyjski boi się jak djabła święconej wody, podniesienia wpływu cywilizacyi polskiej na Litwie, a ponieważ pismo wileńskie uważa on za jeden z najsilniejszych motorów takiego „zmartwychwstania“, więc na teraz przynajmniej mowy być o niem nie może. Daleko przędziej rząd zgodziłby się dać koncesję na pismo polskie w Petersburgu bo *opłaczenia* stolicy państwa się nie chwila, ale i na to się nie zanosil.

O obecnym general-gubernatorze wileńskim Todlebenie słyhać nie wiele. Wiadomo tylko, że wraz ze swoją rodziną żyje dość blisko z arystokracją naszą i z zamożniejszem obywatelstwem. Jako zwolany konserwatysta (w rosyjskim duchu) sprzeciwia się p. Todleben wprowadzeniu nowych liberalnych ustaw sądowych roku 1864, które bądź co bądź mają tę zasługę, że nakładają karby na administrację i policy, a w instytucjach wyborczych sędziów gminnych i sędziów pokoju dają głos i wpływ ludności miejscowej.

Przeciwko wprowadzeniu samorządu ziemskiego (miejski na Litwie istnieje) także zapewne oświadcza się p. Todleben. Wogóle jest on wrogiem wszelkich reform i na tym punkcie ustępuje przed swoim poprzednikiem Albedyńskim, który rzeczywiście chciał na drodze reform poprawić opłakany los tutejszego kraju. Opowiadano mi z bardzo dobrego źródła, że na początku bież. roku na obiedzie u zmarłego cesarza znajdowali się pewnego razu hr. Melikow, jen. Albedyński i p. Todleben. Rozmowa przeszła na stosunki litewskie, kiedy hr. Loris Melikow poparty przez p. Albedyńskiego zaczął przemawiać za najpilniejszym przynajmniej reformami, cesarz zwrócił się do Todlebena i zapytał: *A ty coś dumajasz?* Todleben odpowiedział, że zbyt krótko jest na swojej posadzie, aby mógł zdanie swoje wyrażać. Aleksander II pozostał bardzo zadowolony z tej odpowiedzi i sprawa reform na Litwie znowu na czas długi pogrzebana została.

Wileńscy zachowują się względem nowego general-gubernatora dość obojętnie, jednego tylko darować mu nie mogą t. j. sprawy z ogrodem botanicznym. Znać zapewne ze słyszenia i ze słów *Pana Todlebena* ten śliczny i obszerny park będący prawdziwą ozdobą miasta. Po wypadkach 63 r. rząd oddał ogród botaniczny na własność general-gubernatorowi. Zaczasował jen. Albedyński był on otwarty dla wszystkich. Po objęciu rządów przez Todlebena, tenże obiecał deputacji miejskiej oddać go na własność miasta. Rada miejska przyjęła podarunek z radością i zajęła się energicznie jego restauracją. Tymczasem p. Todleben cofnął swoją decyzję i wydzierżawił cały ogród prywatnemu spekulantowi, za 600 rs. rocznie. Dzierzawca nałożył kontrybucję na mieszkanków, zmuszając ich płacić za prawo wejścia po 5—20 kop. Ogród zamieniony został na miejsce spektaklów wędrownych akrobatów, na siedlisko podkasanej muzy! Traktowany i niszczone bez miłosierdzia ruinowane zapewne zostanie porządnie w ciągu kilkoletniej dzierżawy.

Sprawy krajowe.

Na posiedzeniu sejmowem właśnie 10go paźdz. przysłał pod rozbiór pełnej Izby pierwsza z ważniejszych spraw tegorocznej sesji, mianowicie sprawa pożyczki krajowej 6%, z 1873 r., zaciągniętej w sumie 1,600,000 złr. wśród niekorzystnych wówczas stosunków na targach pieniężnych, oraz sprawa spłacenia przez skarb krajowy do razu wynoszących 707,000 złr. zaciągniętych przez tenże skarb z funduszu owej pożyczki z r. 1873. Sprawozdawcą komisji budżetowej tej sprawie jest poseł Chrzanowski. W sprawozdaniu, które w imieniu komisji tej napisał i Sejmowi przedłożył, proponuje sprawozdawca spłacenie całej tej pożyczki krajowej teraz wśród przyjaznych do tego stosunków na targach pieniężnych, przez co spłacenie byłoby także długi zaciągnięte przez skarb krajowy z funduszu owej pożyczki na 6%, co przyczyniłoby się znacznie do uporządkowania szczypliwych finansów krajowych. Podamy tu z tego sprawozdania następujące wyjątki: „Komisja budżetowa, aby dokładnie spełnić poruczone jej zadanie i uzasadnić należycie wnioski, które przy końcu tego sprawozdania Wysokiej Izbie przedstawi, musi z sprawą spłacenia sum pożyczonych przez skarb krajowy z aktywów funduszu pożyczki krajowej z 1873 r. połączyć większą sprawę spłacenia całej tej pożyczki krajowej, zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na sposób zaciągnięcia tej pożyczki, na obecny stan jej funduszu i na ciężkie obowiązki, które na skarb krajowy nakłada w późniejszych latach jej spłata i umorzenie w dotychczasowy sposób.

Dnia 7 grudnia 1873 r. uchwalil Sejm ustawę sankcyonowaną 12 lutego 1873 r. upoważniającą Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki za po-

reczeniem kraju w sumie 5,200,000 złr. w gotówce.

Mocą tejże ustawy upoważniony został Wydział krajowy do udzielania z pieniędzy uzyskanych na pożyczkę, powiatom, których ludność zagrożona była niedostatkami, pożyczek na dostarczenie tej ludności zarobku przy robotach publicznych, oraz na zakup nasienia na zasiew wiosenny i na wyżywienie ludności zagrożonej głodem. Pożyczki te nie powinny być przekroczyć 1,300,000 złr. w gotówce. Reszta pożyczki krajowej użytą być miała na budowę i rekonstrukcję dróg krajowych.

Gdy po uchwaleniu tej ustawy nastąpiło wielkie w 1873 r. przesilenie finansowe, stosunki na targach pieniężnych europejskich pogorszyły się znacznie, i można było tylko pod bardzo ucziwliwymi dla skarbu krajowego warunkami zaciągnąć pożyczkę krajową, bo 6 procentową po 82 za sto. W skutek tego pogorszenia się położenia na targach pieniężnych, Wydział krajowy ograniczył się do zaciągnięcia na mocy tej ustawy, tylko sumy koniecznej potrzebnej dla wsparcia ludności niedostatkami dotkniętej i głodem zagrożonej; a dla uzyskania w tym celu 1,300,000 złr. w gotówce, zaciągnięć musiał pożyczkę krajową przez wypuszczenie 6-procentowej obligacyi w imiennnej wartości 1,600,000 złr. Umorzenie tej 6-procentowej pożyczki krajowej 1,600,000 złr. przez dwukrotne corocznie losowanie jej obligacyi trwać ma do 1913 r.; w tym zaś okresie czasu od 1873 do 1913 r. na opłacenie i umorzenie tej pożyczki oraz na opłatę podatku dochodowego i stempli, od których pożyczka uwolniona nie została, zapłacić musiał skarb krajowy 4,517,780 złr. 81 et. *) według dotychczasowego sposobu losowania i umarzania obligacyi, mianowicie od r. 1895 r. do 1913 r. musiałby skarb krajowy dodawać po 107,000 złr. do 113,000 złr. corocznie na opłacenie i umorzenie pożyczki, chociażby nie był pożyczyl w 1874 r. i później znacznych sum z aktywów funduszu tej pożyczki przeznaczonych na jej spłatę.

Wysoki Sejm, w ciągu sesji sejmowej 1873 r. zatwierdził całe to działanie finansowe, tj. zaciągnięcie pożyczki gldowej przez wypuszczenie obligacyi na 1,600,000 złr., które Wydział krajowy dla przysięcia w pomoc głodem dotkniętej ludności, musiał wykonać wśród najmniej korzystnego dla zaciągnięcia pożyczek położenia rzeczy na targach pieniężnych.

Za sprzedane obligacje w imiennnej wartości 1,433,000 złr. otrzymano gotówką 1,170 706 złr., z których 1,166,300 złr. rozpozyczono powiatom dotkniętym klęską nieurodzaju, a powiaty pożyczki zaciągnięte, częścią już spłacyli wraz z procentem, częścią spłacają jeszcze i spłaty ukończyć mają do 1883 r. Niesprzedane obligacje pożyczki z 1873 r. w imiennnej wartości 167,000 złr. pozostały w kasie krajowej, a po wylosowaniu w ciągu lat od 1873 do 1881 r. kilkunastu z pomiędzy tych obligacyi, pozostało dzisiaj w kasie krajowej obłąganych pożyczki z 1873 r. w imiennnej wartości 157,300 złr.

Cały ten fundusz pożyczkowy, jest oddzielnie prowadzony, pieniądze z pożyczek spłacanych przez powiaty, z procentów od tych pożyczek, z procentów od pożyczek zaciąganych przez skarb krajowy z funduszu pożyczki z 1873 r. i ze zwrotu tych pożyczek używane były na regularną opłatę procentów (6 1/2) od obligacyi tej pożyczki krajowej 1,600,000 et. i na jej powolne umarzanie przez spłatę obligacyi wylosowanych.

Dalej sprawozdawca przedstawia, że dotychczas pieniądze zwracane z pożyczek, zaciągniętych przez powiaty na krótki termin, wystarczały na opłatę procentów 6%, od pożyczki krajowej i na stopniowe jej umorzenie. Ale gdy już w 1883 r. powiaty zwrócać całkowicie zaciągnięte przez siebie pożyczki, skarb krajowy, po wyzerpaniu funduszu pożyczki, będzie musiał rocznie płacić przeszło sto tysięcy rubli na procenta i umarzanie pożyczki aż do 1913 r. Powiększyło jeszcze ciężar, nałożony na skarb krajowy przez obowiązek placenia procentów od tej pożyczki krajowej, użycie, na mocy uchwał sejmowych, z funduszu tej pożyczki sum wynoszących teraz 707,000 złr. na budowę zakładów dla obłąkanych w Kulparkowie. i na pokrycie niedoborów w budżetach, co sprawozdawca obszernie przedstawia. Wskutek takiego obrotu rzeczy, musiałby skarb krajowy już od 1883 r. dodawać rocznie po 106 do 113 tysięcy złr. w. a na opłatę procentów i umorzenie pożyczki krajowej z 1873 r. Następnie sprawozdawca przedstawia różne sposoby rozwiązania tej sprawy przechodzi do następującej konkluzji:

„Przedstawiając Wysokiemu Sejmowi całą tę sprawę i różne sposoby jej rozwiązania, przystępuje komisja do przedłożenia Wysokiej Izbie następującego umotywowanego wniosku.

Komisja budżetowa zważywszy: Po 1-sze, że pożyczkę 1,342,000 złr. w. a. potrzebnych na spłacenie odrazu w sposób z prawem zgodny, reszty w obiegu będących 6% obligacyi pożyczki krajowej z 1873 r., wynoszących w imiennnej wartości też sumę 1,342,000 złr., mógłby kraj zaciągnąć, przy teraźniejszych stosunkach na targach pieniężnych europejskich, na 4 1/2% najwyższej na 4 1/2%, i wskutek czego na samem o procentowaniu uzyskałby 20,130 złr. do 23,485 złr. rocznie przez długi szereg lat, co wynagrodziłoby sownie jednorazową stratę 42,000 do 50,000 złr. poniesioną na zapłacenie premjum od wylosowanych na raz jeden obligacyi pożyczki z 1873 r., lub na wynagrodzenie innej straty, poniesionej przez spłacenie od razu wszystkich obligacyi pożyczki z 1873 r.

Zważywszy po 2-gie, że przez spłacenie wszystkich obligacyi pożyczki z 1873 r., uwolniony byłby także skarb krajowy od spłacania w jakikolwiek sposób sum pożyczonych z funduszu pożyczkowego z 1873 r., a wynoszących ogółem dzisiaj 707,144 złr.

Zważywszy po 3-cie, że przez spłacenie w ten sposób od razu całej 6% pożyczki z r. 1873, pozostałaby w skarbie krajowym nie zużyta dotychczas reszta funduszu pożyczkowego z 1873 r. spłacana do 1883 r. przez powiaty, a wynosząca, wraz z procentem, 151,100 złr., którą Wysoki Sejm mógłby użyć w części na pokrycie wspomnianej wyżej straty, poniesionej przy spłacie odrazu wszystkich obligacyi pożyczki z 1873 r., a resztę mógłby przeznaczyć na tak potrzebne uposażenie kasy krajowej.

Zważywszy po 4-te, że wylosowaniu i spłaceniu od razu wszystkich obligacyi pożyczki z 1873 r. nie sprzeciwia się bynajmniej ani ustawa z 12

*) Na sam procent od obligacyi pożyczki musiałby skarb krajowy zapłacić 2,639,656 złr., zaś 278,124 złr. na opłatę należności skarbowych od kuponów.

lutego 1873 r., na mocy której skuteczną była owa pożyczka krajowa, ani zobowiązania przyjęte przy wypuszczeniu obligacyi tej pożyczki, określające tylko minimum obowiązków dłużnika, który spłacić może w pewien sposób więcej na raz obligacyi, niż się zobowiązał.

Zważywszy po 5-te, że przy obecnych stosunkach politycznych wewnętrznych, nowa pożyczka krajowa uwolniona byłaby zapewne od opłaty stempli i należności skarbowych, gdy przeciwko pożyczce z 1873 r. od opłaty należności skarbowych od kuponów uwolniona nie została i opłacono w tym celu do końca 1881 r. — 83,862 złr. a potrzebny jeszcze zapłacić od 1882 do 1913 r. — 194,262 złr., gdyby pozostał dotychczasowy sposób spłacania obligacyi pożyczki z 1873 r.

Zważywszy wreszcie, że kraj wskutek zobowiązań, przyjętych przez jego reprezentację dla przeprowadzenia budowy kolei tak zwanej transwersalnej, użyczonej bardzo dla kraju, zobowiązał się dać ryczałtowa sumę jednego miliona złr. w. a. na wykup gruntów pod tę drogę żelazną, a sumą 100,000 złr. w. a. przyczynić się do pokrycia wydatków na zmianę kierunku i przełożenie dróg publicznych nieeraryalnych, i że dla spełnienia tego zobowiązania zaciągnięte zapewne pożyczkę; przeto zważywszy, iż skarb krajowy mógłby na ten cel oraz w celu korzystniejszej dla skarbu krajowego spłaty pożyczki gldowej z r. 1873, zaciągnąć jedną pożyczkę większą pod korzystnymi warunkami, gdyż wiadomo, że o większą pożyczkę można zawrzeć układ korzystniejszy niż o mniejszą.

Z tych wszystkich powodów komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalił raczy: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w ciągu teraźniejszej sesji przedłożył Sejmowi projekt zaciągnięcia pożyczki w celu spłacenia 6-cin procentowych obligacyi pożyczki krajowej z 1873 r.

Ziemie Polskie.

Kandydaci do parlamentu niemieckiego.

(Dokończenie).

5) *Obwód Krosński*.

1. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa. 2. Stanisław Zółtowski z Niechanowa. 3. X. Dr Rospałek z Ponieca. 4. Gustaw Potworowski z Goli. 5) Dr Witold Skarżyński. 6. Hr. Wiktor Czarnecki z Golewa.

6) *Obwód wesoński*.

1. Stanisław Chłapowski. 2. Książę Antoni Sułkowski. 3. Hr. Józef Mielżyński. 4. X. dziekan Wiesner. 5. Gustaw Potworowski. 6. Dr. Witold Skarżyński.

7) *Obwód śremski*.

1. Dr Roman Komierowski. 2. Hr. Józef Mielżyński. 3. Dr L. Mizerski. 4. Ka. Roman Czartoryski. 5. Hr. Zółtowski z Nekli. 6. Dr Witold Skarżyński. b) *Powiat średziński*: 1. Dr Roman Komierowski. 2. Hr. Zółtowski z Nekli. 3. Hr. Józef Mielżyński z Iwna. 4. Dr Wł. Niegolewski. 5. Dr Witold Skarżyński ze Spławia. 6. X. Pralat książę Radziwiłł.

8) *Obwód wrocławski*.

a) *Powiat urzędziński*: 1. Stanisław Zółtowski z Niechanowa. 2. Teofil Magdziński. 3. Hr. Edward Poniski. 4. Hr. Stefan Kwieciek. 5. X. Dr Stableski. 6. Henryk Dr Szuman. b) *Powiat pleśński*: 1. Wład. Taczanowski z Szyplowa. 2. Stanisław Zółtowski z Niechanowa. 3. Sędzia Łyskowski. 4. X. Dr Stableski. 5. Dr Witold Skarżyński. 6. Kaźmier Chłapowski.

9) *Obwód krotoszyński*.

1. X. Dr Jażdżewski. 2. M. Łyskowski. 3. Hr. August Cieszkowski. 4. Wł. Taczanowski. 5. Dr W. Skarżyński. 6. Stanisław Zółtowski z Niechanowa.

10) *Obwód odolanowski*.

a) *Powiat odolanowski*: 1. Książę Ferdynand Radziwiłł. 2. Książę X. Edmund Radziwiłł. 3. Dr W. Skarżyński. 4. Józef hr. Mielżyński. 5. Kazimierz Kantak. 6. X. dziekan Kegel z Krotoszy. b) *Powiat ostrzeszowski*: 1. X. proboszcz Antmiewicz z Buina. 2. Hrabia Józef Mielżyński. 3. Dr W. Skarżyński. 4. Dr Wł. Niegolewski. 5. Dr Lebiński. 6. Dr Witold Skarżyński.

II. Departament bydgoski.

11) *Obwód bydgoski*.

1. Adolf Koczorowski. 2. Teofil Magdziński. 3. Dr W. Niegolewski. 4. Józef Kościelski. 5. X. Dr Stableski. 6. Leon Czarlinski.

12) *Obwód chodziesko-czarnkowski*.

a) *Powiat chodzieski*: 1. X. proboszcz Gajowiecki. 2. Adolf Koczorowski z Dębna. 3. Dr Wł. Niegolewski. 4. Kazimierz Chłapowski. 5. Dr Zygmunt Szuldrzyński. 6. X. dziekan Kegel z Krotoszy. b) *Powiat czarnkowski*: 1. Dr H. Szuman z Władysławowa. 2. Dr Z. Szuldrzyński. 3. W. Wawrowski. 4. X. L. Gajowiecki. 5. Józef Kościelski. 6. Stanisław Kurnatowski z Pożarowa.

13) *Obwód wągrowicko-gnieźnieński*.

a) *Powiat wągrowicki*: 1. Dr W. Niegolewski. 2. T. Magdziński. 3. X. kanonik Korytkowski. 4. X. dr Stableski. 5. M. Łyskowski. 6. Dr Fr. Chłapowski. b) *Powiat gnieźnieński*: 1. Dr Wł. Szuldrzyński z Sierni. 2. Dr Witold Skarżyński. 3. X. prof. dr Łukowski z Gniezna. 4. Dr Chelmiński z Żydowa. 5. Hr. Miecz. Kwieciek z Oporowa. 6. Stan. Zółtowski z Niechanowa.

14) *Obwód mogiłęcki-inowrocławski*.

